

Marek Piechota

*Uniwersytet Śląski w Katowicach*

O (NIE)OBECNOŚCI  
ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO  
W KORESPONDENCJI  
ADAMA MICKIEWICZA

Człowiek, pisząc list, rysuje niejako wizerunek  
własnej duszy.

Demetrios z Faleronu<sup>1</sup>

W obliczu tego, co nienapisane, rzeczy napisane  
zawsze bledną.

Jerzy Pilch<sup>2</sup>

Do nader skromnej obecności Juliusza Słowackiego w korespondencji Adama Mickiewicza (nie zachował się ani jeden list Mickiewicza do Słowackiego!) wobec o wiele liczniejszych dowodów znacznie bardziej wszechstronnego zainteresowania krzemieńczanina osobą i dorobkiem nowogródczyka, zwłaszcza w obrębie jego literackiej twórczości, ale nie tylko (w korespondencji nie wygląda to już tak imponująco, zachował się zaledwie jeden list Słowackiego do Mickiewicza z okresu genezyjskiego i jeden podpis pod listem zbiorowym<sup>3</sup>) przyzwyczaili nas już skrupulatni badacze tych zagadnień. Rzecz wydaje się wystarczająco udokumentowana i wyczerpująco objaśniona, poczynając od monografii Manfreda Kridla sprzed niemal wieku, utrwalającej stereotyp „antagonizmu

---

<sup>1</sup> Cyt. za: Z. Sudolski, *Korespondencja*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991, s. 432.

<sup>2</sup> Z wywiadu rzeki z Jerzym Pilchem *Zawsze nie ma nigdy* przeprowadzonego przez Ewelinę Pietrowiak. Cyt. za: K. Varga, *Samotność pisarza, czyli opowieści Pilcha*, „Gazeta Wyborcza. Magazyn Reporterów. Duży Format”. Czwartek 4 lutego 2016, s. 3.

<sup>3</sup> *Listy do Adama Mickiewicza*, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, W. Kordaczuk, J. Krauze-Karpińska. T. IV: *Nakwaski – Śtulc*, Warszawa 2014, s. 511–516.

wieszczów”<sup>4</sup>, a na najnowszej sprzed kilku zaledwie lat dysertacji habilitacyjnej Magdaleny Bąk, rozwijającej twórczo koncepcję „łęku przed wpływem” Harolda Blooma, skończywszy<sup>5</sup>.

Wzajemne listowne relacje pomiędzy Słowackim i Krasieńskim miały lepsze i gorsze okresy; zachowało się trzynaście listów Krasieńskiego do Słowackiego z lat 1840–1843<sup>6</sup> i osiem listów Słowackiego do Krasieńskiego z lat 1841–1846<sup>7</sup>, że nie wspomnę o dwóch wcześniejszych listach dedykacyjnych adresowanych do „Kochanego Poety ruin” (I) i „Autora *Irydiona*” (II), poprzedzających dwa wydane za życia Słowackiego dramaty – *Balladyne* i *Lille Wenedę*<sup>8</sup>.

Bywały w biografii naszych wielkich romantyków momenty wprost dramatyczne, w których o mało nie doszło do pojedynków, co przecież nie sprzyjało rozwojowi wzajemnej korespondencji, gdyż wymieniało się wówczas tylko bilety wizytowe i posyłało sekundantów: Słowacki planował wyzwanie na pojedynek Mickiewicza po opublikowaniu *Dziadów części III* (Paryż 1832), ale wyperswadował mu to przyjaciel Michał Rola Skibicki. Za drugim razem „w imieniu całej

<sup>4</sup> M. Kridl, *Antagonizm wieszczów. Rzecz o stosunku Słowackiego do Mickiewicza*, Warszawa 1925, s. 568. Od roku 2007 korzystam z egzemplarza, który zdobi piękna i serdeczna dedykacja, bodaj jedna z najcenniejszych (spośród kilkuset) w moich zbiorach: „W Katowicach, 29 maja 2007 r. / Profesorowi Markowi Piechocie, / przyjacielowi – wieszczowi, / z którym zantagonizować się / nie tylko jest trudno, ale wręcz / niemożliwe, / bo wie, że na tym świecie / miejsca starczy dla wielu... / Najserdeczniej i z podziękowaniem / za lata wspólnej troski o Instytut, / Marian Kisiel”.

<sup>5</sup> M. Bąk, *Twórczy lęk przed wpływem. Antagonizm wieszczów po latach*, Katowice 2013, s. 454. Miałem zaszczyt i przyjemność recenzować dorobek autorki i tę rozprawę habilitacyjną. Skromność nie pozwala mi przytaczać zbyt przychylniej dla mnie dedykacji.

<sup>6</sup> Z. Krasieński, *Listy do różnych adresatów*, T. I, zebrał, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1991, s. 439–490. Zob. również: *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawymowicz. T. 2, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962, s. 258–279, 287–307. Pasjonujące dla filologa są zwłaszcza odmienne strategie komentarzy do obu wydań, ale to temat na osobne studium.

<sup>7</sup> Edycja zbiorowa podaje siedem listów [J. Słowacki, *Dziela*, pod red. J. Krzyżanowskiego. T. XIV: *Listy. Do krewnych, przyjaciół i znajomych (1820–1849)*, oprac. J. Pelc. Wyd. 3, Wrocław 1959, s. 191–220]; osobne wydanie korespondencji – osiem, gdyż dodaje jednozdaniowy wyimek z zaginionego listu, cytowanego niegdyś ponoć w całości przez Juliana Klaczkę. To niesympatyczny apel z początku lutego (?) 1841 roku: „Weźmy się za ręce i zrzućmy z Parnasu tego pijanego barda litewskiego” (*Korespondencja Juliusza Słowackiego...*, t. I, s. 446). Nie znamy ani odpowiedzi Krasieńskiego na ten list, ani na ten apel. Podobnie *Aneks* w przywołanym tu już wydaniu *Listów do różnych adresatów* Krasieńskiego podaje osiem listów (tamże, t. I, 422–441, 443–459).

<sup>8</sup> O jednym z aspektów tego niezwyklego duetu tekstów szerzej pisał w szkicu: M. Piechota, *Dwa listy dedykacyjne Juliusza Słowackiego w funkcji epopeicznego argumentu*, [w:] „Prace Historycznoliterackie”, T. 17: *Podróż i historia. Z motywów literatury Oświecenia i Romantyzmu*, red. Z. J. Nowak i I. Opacki, Katowice 1980, s. 110–130.

Litwy” wyzwał Słowackiego Stanisław Ropelewski (też w Paryżu, w połowie czerwca roku 1841)<sup>9</sup>, ale się nie stawiał „na placu” a właściwie w ogrodzie „Luksembourg”. Mickiewicz brał udział w naradach, jak to dosadnie napisał Jarosław Marek Rymkiewicz: „Intencje Mickiewicza – dlaczego w czerwcu 1841 roku, po ukazaniu się pierwszych pięciu pieśni *Beniowskiego*, uznał, że Słowackiego najlepiej będzie zabić – nie są znane”<sup>10</sup>. Słowacki, właściwie przez nieporozumienie, nosił się także z poważnym zamiarem, by wyzwać na pojedynek Krasińskiego (również w Paryżu, w połowie lipca 1845 roku)<sup>11</sup>. Ten na szczęście niedoszedł do skutku zamysł obrażonemu autorowi *Balladyny* wyperswadowali stateczni sekundanci. Jednym z nich był Seweryn Gałęzowski – dr nauk medycznych i profesor chirurgii Uniwersytetu Wileńskiego, odznaczony *Virtuti Militari*, na emigracji we Francji „odnowiciel i opiekun Szkoły Polskiej na Batignolles”<sup>12</sup>. Wiedza na temat wzajemnych animozji wieszczów upowszechniła się już na tyle, że zdania niezwykle mocne, pochodzące z ich korespondencji, trafiają nawet do tytułów prac historycznoliterackich<sup>13</sup>.

Na tym tle w jednym przynajmniej aspekcie relacje Mickiewicz – Krasiński wypadają znacznie poprawniej, nigdzie – a stan badań dotyczący obu poetów jest doprawdy obszerny, wręcz nie do rozpoznania w całości przez pojedynczego badacza – nie natknąłem się dotąd bodaj na cień podejrzenia, że pomiędzy nimi mogło dojść kiedykolwiek do tak kuriozalnego nieporozumienia, by (zgodnie z ówczesnymi wyobrażeniami o honorze) musieli posyłać sobie sekundantów, zwłaszcza że mamy w pamięci entuzjastyczny fragment listu do ojca generała Wincentego Krasińskiego (z Genewy, 5 września 1830 roku) młodego, zaledwie osiemnastoletniego wówczas Zygmunta, który w zapiskach pod datą 21 sierpnia

<sup>9</sup> M. Piechota, *Pojedyunki Słowackiego z Mickiewiczem*, [w:] tegoż: „Chcesz ty, jak widzę, być dawnym Polakiem”. *Studia i szkice o twórczości Słowackiego*, Katowice 2005, s. 13–48.

<sup>10</sup> J. M. Rymkiewicz, *Pojedynek*, [w:] tegoż: *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2004, s. 404.

<sup>11</sup> M. Piechota, *Sprawa honorowa między Słowackim a Krasińskim. O krok od pojedynku*, [w:] „Przez gwiazdy i błękit jestem z Wami”. *W 200. rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego*, pod red. M. Chrostka, T. Pudłockiego i J. Starnawskiego, Przemyśl – Rzeszów 2009, s. 183–192. Wersja znacznie rozszerzona: *Dandyzm i pojedynek. Jeszcze o „sprawie honorowej” pomiędzy Słowackim i Krasińskim*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2015, nr 1 (6), s. 69–89.

<sup>12</sup> *Kompendium biograficzno-informacyjne Wielkiej Emigracji 1831–1900 na podstawie spisów, sprawozdań emigracyjnych, nekrologów, prac o nekropoliach, wspomnień itp.*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 2011, s. 92.

<sup>13</sup> Mam tu na myśli szkic Alberta Walczaka: „[...] Już ostygł w poezji. [...] Nienawidzę go [...] – Podąłem mu rękę – i teraz jesteśmy razem [...]”. Mickiewicz w listach Słowackiego, [w:] *Od oświecenia, ku romantyzmowi i dalej... Autorzy – dzieła – czytelnicy. Część szósta*, pod red. M. Piechoty i J. Ryby, Katowice 2016.

tego roku zachwycał się ogólną ponadprzeciętną erudycją oraz talentem do języków właśnie poznanego podczas wspólnej wyprawy w Alpy szwajcarskie autora *Konrada Wallenroda*:

Mickiewicz nieco się ożywił i lepiej z nami zapoznał. O! jakie fałszywe sądy były o nim w Warszawie. Rozległej on jest nauki, umie po polsku, po francusku, po włosku, po niemiecku, po angielsku, po łacinie i po grecku. Doskonale zna politykę europejską, historię, filozofię, matematykę, chemię i fizykę. W literaturze nikt może w Polsce tyle nie ma znajomości. Słyszając go mówiącym, zdaje się, że każdą książkę czytał. Sądy ma bardzo rozsądne, poważne o rzeczach. Smutny zwyczajnie i zamyślony; nieszczęścia już mu zmarszczki na trzydziestoletnim czole wryły. Zawsze spokojny, cichy, ale znać we wzroku, że rzucona iskra zapali śpiący płomień w piersiach. Wydał mi się być ideałem człowieka uczonego i geniuszu pełnego<sup>14</sup>.

Wspomniane przez młodego Zygmunta „fałszywe sądy [...] o nim w Warszawie” dotyczą zarówno ogólnej opinii „krytyków i recenzentów warszawskich”<sup>15</sup>, jak i konkretnych sądów słyszanych przez niego w salonie ojca, generała Wincentego Krasińskiego. Wobec tak entuzjastycznej opinii wyniesionej z pierwszego spotkania (później miała nastąpić osiemnastoletnia przerwa, poeci zobaczyli się ponownie dopiero w Rzymie na początku roku 1848), tym bardziej zdumiewa minimalistyczna wręcz liczba listów we wzajemnej ich komunikacji: zachowały się zaledwie trzy listy Mickiewicz do Krasińskiego (z Paryża 14 maja 1844 roku, z Rzymu 3 kwietnia 1848 i z Bolonii 23 kwietnia tegoż roku), zwłaszcza ten drugi list utwierdza nas w przekonaniu, że autor *Pana Tadeusza* z całą pewnością wolał rozmawiać, dyskutować, wygłaszać, nawet kłócić się,

<sup>14</sup> Z. Krasiński, *Listy do ojca*, oprac. i poprzedził wstępem S. Pigoń, Warszawa 1963, s. 187–188. Wstęp Pigoń otwiera znamienne nie tylko dla tego zespołu tekstów, ale dla całej niemal korespondencji romantyków zdanie: „Trzeba od razu na progu powiedzieć, że teksty tutaj podane to drobna zaledwie część ogromnego zespołu listów Zygmunta Krasińskiego pisanych do ojca, generała Wincentego, przez lat trzydzieści; część szczęśliwie ocalała spośród reszty – zatraconej.” (Tamże, s. 5.) Do 43 listów do ojca, wydanych przez Pigoń, Sudolski dołączył spory pakiet kolejnych 83 spośród rozproszonych „po rozmaitych wydawnictwach periodycznych i opracowaniach krytycznoliterackich, historycznych” (Z. Krasiński, *Listy do różnych adresatów*, T. I..., dz. cyt., s. 5), a więc źródłach trudniej dostępnych, do których nie dotarł poprzedni edytor. Pigoń wydał listy z przedziału lat i miesięcy od października 1828 do lipca 1832, Sudolski rozszerzył zakres do lat i miesięcy – od sierpnia 1821 do sierpnia 1858; gen. Wincenty zmarł 24 listopada 1858, Zygmunt – 23 lutego 1859.

<sup>15</sup> A. Mickiewicz, *O krytykach i recenzentach warszawskich*, [w:] tegoż, *Dzieła*. [Wydanie Rocznicowe 1798–1998], T. V: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*, oprac. Z. Dokurno, Warszawa 1996, s. 180–198.

anizeli pisać<sup>16</sup>. Wspólne przebywanie poetów w tym samym, „wiecznym” mieście pomiędzy lutym i kwietniem 1848 roku, jak widzimy, nie wykluczało połączności uciekania się do komunikacji listownej, gdy bezpośrednia rozmowa okazywała się niemożliwa. Oto cała treść tego drugiego listu, a raczej zaledwie liściku Mickiewicza ([Rzym, 4 kwietnia 1848]):

Powiedz mnie, szanowny i kochany Panie, kiedy będę mógł rozmówić się z Tobą. Wkrótce stąd wyjeżdżam. To pismo przeczytaj własnym Twoim duchem<sup>17</sup>.

Edytorki listów Mickiewicza nader skromnie informują, że „Mickiewicz odwiedził Krasińskiego 4 IV”, z kolei komentarz Sudolskiego, wydawcy listów Krasińskiego, jest nieco obszerniejszy, bardziej szczegółowo objaśnia okoliczności nieblahe tego jakże lakonicznego przekazu: „Notatka skreślona na odwrocie kopii *Składu zasad*, którą Mickiewicz 4 kwietnia pozostawił pod nieobecność Krasińskiego w jego mieszkaniu (zob. *Listy do D. Potockiej*, t. III, s. 791)<sup>18</sup>. Z listu do Delfiny Potockiej dowiadujemy się, że Krasiński przeczytał *Skład zasad* starannie, krytycznie i poważnie przestraszył się tego, co mogłoby wyniknąć ze zrealizowania postulatów Mickiewicza, zwłaszcza dla arystokracji, dla posiadaczy ziemskich; „poeta ruin” pisał do Delfiny (Rzym, 5-go kwietnia 1848) – po słowach dotyczących tego, że Towiańskiemu wydaje się, iż „jemu naznaczono Kościół obalić rzymski i na jego gruzach drugi postawić! Okropne czasy, okropne, okropne, kto wytrwa i przetrwa, ten zbawion będzie”; wypadnie tu przytoczyć nieco obszerniejszy kolejny fragment tego listu:

Manifest mi swój przyniósł p. Ad[am] wczoraj, z 15 punktów, które jako słowa są niebem na ziemi, a jako c z y n mogłyby się przekręcić w piekło na ziemi; między innymi obywatelstwa wszystkie prawa nadane kobietom, każda rodzina chłopska gruntem uposażona własnym, każda gmina gruntem gminnym, wspólnym, Polska dłoń podaje Rusowi i Czechowi, i całej Słowiańszczyźnie. Ewangelia staje się pra-

<sup>16</sup> Przekonuje nas o tym lektura rozdziału *Ad limina apostolorum – Legion* (Włochy, I – VI 1848) książki Zbigniewa Sudolskiego, *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1995, s. 661–697. Liczne rozmowy, „dotyczące niezwykle trudnego położenia Krasińskiego, który nie chcąc walczyć z własnym ojcem, nie mógł wystąpić jawnie przeciw caratowi” (tamże, s. 663) referowane są głównie na podstawie korespondencji Krasińskiego z Delfiną Potocką, choć nie tylko, i mają wydzźwięk zdecydowanie nieprzychylny dla Mickiewicza.

<sup>17</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła*. [Wydanie Rocznicowe 1798–1998], T. XVI: *Listy. Część trzecia 1842–1848*, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska, Warszawa 2004, s. 500.

<sup>18</sup> Z. Krasiński, *Listy do różnych adresatów*, T. II..., dz. cyt., s. 464.

wem politycznym i społecznym Polski, na pomoc każdemu chrześcijańskiemu ludowi uciśnietemu Polska zawsze bieży, słowem – gdybyś *Przedświt* zamieniła w kodeks. Powtarzam – jako słowa na papierze to niebo, jako wykonanie – może być piekłem, to zależy od wykonania! Po tym wszystkim coś leży, jest jakaś krętanina. On chce koniecznie stąd błogosławieństwo papieskie lub Makryny też wynieść – na to, by otrzymać, gotów rozruch wszcząć między ludem. Mówiłem mu wczoraj, że wciąż stawiając się na stanowisku Chrystusa nie staje się Chrystusem, ale owszem uzewnętrznia się jak Szatan. Z wielką pokorą przyznawał, a tymczasem adeptami swymi burzy Włochów!<sup>19</sup>

Dziś określilibyśmy te słowa przede wszystkim jako podyktowane obawami skrajnie antydemokratycznymi i antifeministycznymi, wynikającymi z przywiązania do „świętego prawa własności” z poprzedniego (feudalnego) rozdania i z lęku przed ewentualnym nowym rozdaniem (kobiety, ziemia i władza nie miały już być wyłączną własnością dotychczasowych posiadaczy – mężczyzn). Ważne dla naszych rozważań jest i to, że obaj poeci rozmawiali poprzedniego dnia, jeśli Zygmunt nie antycypował czegoś w liście do Delfiny. Mickiewicz – mimo wyeksponowanej w tym liście pokory – konsekwentnie realizował swoją misję, zaniósł osobiście Zygmuntowi obiecany tekst „manifestu”.

Wspomniany wcześniej pierwszy list Mickiewicza z Paryża (z 14 maja [1844]), przesiąknięty jest na wskroś ideologią towianizmu, której Krasieński nie „zrozumiał”, nie przyjął, a nawet wolno dobitniej powiedzieć, że nie tolerował. Już pierwsze zdanie, z charakterystycznym wyróżnieniem zapowiedzi przyjścia Chrystusa z *Ewangelii według św. Mateusza* (Mt 3, 2), świetnie oddaje para(pseudo?)homiletyczny klimat tego listu:

Jedno tylko słowo przesyłam tobie, a ceń to słowo nie dla brzmienia, ale dla źródła, z którego wzięłem. Słowo to jest: przybliżyło się Królestwo<sup>20</sup>.

W liście tym pojawiają się jeszcze odwołania do tekstów św. Pawła, św. Jana, wspomnienia spotkań z filozofem Augustem Cieszkowskim, ale treść całości jest tak enigmatyczna, że frazę „Słowo wcielone” edytorzy komentują jako, co prawda, synonim Jezusa Chrystusa, poczuwają się ponadto zobowiązane do

<sup>19</sup> Z. Krasieński, *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1975, t. III, s. 791–792.

<sup>20</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła*. [Wydanie Rocznikowe 1798–1998], T. XVI: *Listy. Część trzecia 1842–1848...*, dz. cyt., s. 245. Wyróżnienie Mickiewicza.

uzupełnienia jej o dopowiedzenie: „Mickiewicz ma jednak prawdopodobnie na myśli Towiańskiego, zwiastuna i nauczyciela nowej epoki, tak jak Chrystus był nim dla poprzedniej”<sup>21</sup>. Jedyne, nienacechowane towianizmem, z wahaniem poważę się na przywołanie wartościującego określenia – „normalne” zdania pojawiają się w *post scriptum* (piszę o formalnym miejscu „po piśmie”, aczkolwiek tym razem Mickiewicz tego fragmentu nie wyróżnił tą tradycyjną, łacińską formułą epistolarną):

Przesyłkę twoją do Heidelberga i przez Augusta odebrałem. Staralem się dobrze użyć – niezmienny dla ciebie w uczuciach.

A. M.<sup>22</sup>

Wydawczynie korespondencji Mickiewicza komentują ostrożnie, iż inicjalna „przesyłka” oznacza: „Zapomogę pieniężną. *Kronika 1840–1844*, s. 611, przypuszcza, że pieniądze te (500 franków) Mickiewicz posłał anonimowo Towiańskiemu”<sup>23</sup>. Sporo tu, jak widzimy, domysłów, mniej konkretów, jednak i z tej garści ograniczonych przesłanek możemy wysnuć wniosek o „wielkoduszności” owładniętego swoiście pojmovanym patriotyzmem Mickiewicza, który – przesłaną przez Krasińskiego sporą sumą pieniężną – wspiera anonimowo nowe „Słowo wcielone” w osobie Andrzeja Towiańskiego (drugie skrzydło tej metafory mogłoby stanowić „opętanie” przez guru – przewodnika sekty). Trudno powstrzymać się przed aktualizującą konstatacją, że aspekt religijny – udawany bądź autentyczny – bywa nieodłączny w przedsięwzięciach wielu prominentnych polityków polskich nie tylko doby zaborów.

Mamy też trzeci list Mickiewicza wysłany do Krasińskiego z Bolonii (23 kwietnia 1848) z wiele mówiącym nagłówkiem: „Bologne. Dnia Zmartwychwstania P.”. Otwierają ten list zdania potwierdzające ogólną charakterystykę całego zespołu korespondencji Mickiewicza, mówiącą o jej konkretności, a nawet – wielokrotnie podnoszonej przez badaczy – „interesowności” nadawcy

<sup>21</sup> Tamże, s. 247.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże. Urocze jest to uosobienie „*Kronika* [...] przypuszcza”, zdejmujące odpowiedzialność i zasługę za ustalenia z autorki kompendium (Z. Makowiecka, *Mickiewicz w Collège de France. Październik 1840 – maj 1844*, Warszawa 1968, s. 611). Komputer nadgorliwie jako nieprawidłowe podkreśla mi na czerwono żeńskie wersje słów edytorki, wydawczynie... Polszczyzna współczesna bezmyślnie konserwatywnieje.

(Mickiewicz, choć romantyk, był w swoich listach nieromantycznie wprost praktyczny):

Szanowny Panie i Bracie.

Za twoją ku mnie przyjaźń, której mi w Rzymie jeden z dawnych przyjaciół dotrzymałeś, dziękuję tobie przed Bogiem. Wypłacam się, czym mogę, dając ci wieść o nas. Wszyscy nasi tobie zadłużeni przeze mnie. Jesteśmy zdrowi. Byliśmy w kłopotach i biedzie aż do Liworno<sup>24</sup>.

„Zadłużenie” jest aluzją do wsparcia, jakiego Krasieński udzielił, mimo stanowczego braku entuzjazmu dla przedsięwzięć Mickiewicza i jego Legionu, który przecież zasilił wspomnianą tu już kwotą 500 franków.

Szczegóły marszu przez Toskanię i kolejne miasta w drodze do Mediolanu zrelacjonowane w dziennikarskim skrócie zawierają również informacje o obawach gubernatora prowincji, który „złął się rozruchów”, o życzliwości wielkiego księcia tokańskiego Leopolda II, który wyposażył ich „hojnym darem” na dalszy „pochód ku ojczyźnie”, choć bezstronny czytelnik spostrzeże bez trudu, iż pod płaszczykiem życzliwości i pełnego zrozumienia dla szerzonych przez Mickiewicza idei kryć się mogła jak najbardziej uzasadniona w tych okolicznościach troska władcy o spokój w prowincji (księstwie) i chęć przesunięcia niebezpiecznych pionków na niespokojnej włoskiej szachownicy, chęć scedowania problemu – bez względu na koszt – na inne, choćby nawet zaledwie sąsiednie terytorium<sup>25</sup>. Znajduje się w tym liście ponadto apel o przejęcie od ks. Jełowickiego pism „Mistrza” Towiańskiego, aby je adresat listu „wolnym czasem w samotności odczytał i rozważył, i nikomu więcej ich nie udzielał”. Jest wreszcie serdeczna

<sup>24</sup> A. Mickiewicz, *Dziela*. [Wydanie Rocznicowe 1798–1998], T. XVI: *Listy. Część trzecia 1842–1848...*, s. 526.

<sup>25</sup> Księżę Leopold II, władca Toskanii, postępował racjonalnie, podobnie jak inni współcześni mu politycy europejscy. Zachował się list Mickiewicza „Do Ministra Spraw Zagranicznych Republiki Francuskiej Jules Bastide’a” (z Mediolanu, 30 maja 1848), w którym organizator Legionu polskiego we Włoszech uprzejmie prosił o umożliwienie Polakom przybywania z Francji do Włoch, udzielenie „zasiłku pieniężnego” (chodziło o „trzymiesięczny żołd”), wreszcie pisał: „Zechciejcie dodać tysiąc karabinów i sprzęt wojskowy, czego prawie niepodobna dostać w tym kraju. W ten sposób zostalibyśmy uzbrojeni przez Republikę Francuską” (A. Mickiewicz, *Dziela*. [Wydanie Rocznicowe 1798–1998], T. XVI: *Listy. Część trzecia 1842–1848...*, dz. cyt., s. 584). Pismo przekazał ministrowi Michał Chodźko, „Skończyło się jednak – jak pisze Sudolski – na tym, iż ochotnikom polskim wyruszającym z Francji do Legionu władze zapewniały jedynie paszporty i środki na drogę” (Z. Sudolski, *Mickiewicz. Opowieść...*, dz. cyt., s. 693). Wolno tu dodać, że były środki na drogę w jedną stronę.



rada, rzeczywista odplata i materialny wyraz wdzieczności za zapomogę dla Legionu:

Radzę tobie, abys jak najrychlej Rzym opuścił, a przeniósł się do Florencji; zdrowiu nawet twojemu to posłuży. Nie radzę, abys teraz dalej puszczał się. Proszę, abys rad moich lekko nie puszczał, bo je nielekko wynurzam i z czystej dla ciebie przyjaźni idą<sup>26</sup>.

Z jedyne go zachowanego listu Krasieńskiego do Mickiewicza dowiemy się za chwilę, czy Krasieński skorzystał z dobrej rady oddalenia się z Rzymu, wcześniej jednak zwróćmy uwagę na dwudziestowieczny (z późnego międzywojnia) komentarz autorki *Teorii listu*, zawarty zaledwie w przypisie i zdumiewająco harmonizujący z treścią pierwszego motto tego szkicu – z myślą Demetriosa z Faleronu<sup>27</sup> o „wizerunku własnej duszy” nadawcy listu; Stefania Skwarczyńska pisała, poniekąd z przekąsem, przywołując słowa wydawcy *Korespondencji Mickiewicza*, zresztą bez podania nazwiska tegoż):

„Mickiewicz nie myślał o biografach swoich” zapewnia wydawca *Korespondencji Mickiewicza* (I, *Przedmowa*, s. V), a w przedmowie II wyklada współczesny sobie i znów jednostronny pogląd na rzecz, zapewniając; „Któż szczerzy i chcący ludziom służyć

<sup>26</sup> Tamże, s. 527.

<sup>27</sup> Janusz Andrzej Ostrowski pisze o nim: „W 317 r. filozof i uczony, a zarazem polityk – Demetrius z Faleronu (350–283), mianowany przez Kasandra (który rok wcześniej zawładnął Pireusem), został zarządcą Aten i pełnił tę funkcję do 307 r., gdy od władzy usunął go jego imiennik – Demetrius, syn Antygona. Ten okres rządów filozofa był dla miasta tak pomyślny, iż Ateńczycy wnieśli mu 300 posągów. Uchodząc przed synem Antygona, schronił się na dworzec Ptolemeusza I i został jego doradcą.” (*Wielka historia świata*, T. 3: *Świat w okresie cywilizacji klasycznych*, pod red. A. Krawczuk, Kraków 2005, s. 241). Demetriosa obok Stratona (obaj byli uczniami Teofrasta) wymienia się jako tego, który skłonił Ptolemeusza I do założenia królewskiej Biblioteki Aleksandryjskiej, miał ofiarować dla tej wiekopomnej idei i instytucji spore własne zbiory.

Przypis pierwszy powinna zatem otwierać myśl, że zdanie pierwszego motto tego szkicu jest zaledwie p r z y p i s y w a n e Demetriosowi; jak pisze Romuald Turasiewicz: „Wśród utworów noszących imię Demetriusza z Faleronu znalazły się dwa traktaty, które wypada uznać za nieautentyczne. Jedna rozprawka *Περὶ ἐρμηνείας* (*O wyrażaniu się*), drugi to podręcznik pisania listów *Τύποι ἐπιστολικῶν* (*Wzory listów*). [...] Pewne odniesienia kulturowe jak również właściwości języka, którym się posługuje autor [Turasiewicz określa go jako Pseudo-Demetriusza – M.P.], pozwalają ograniczyć przypuszczalny czas powstania tego dziełka na okres II–I wiek przed Chr.” (R. Turasiewicz, *Retoryka hellenistyczna*, [w:] *Literatura Grecji starożytnej*, pod red. H. Podbielskiego, T. II: *Proza historyczna, krasomówstwo, filozofia i nauka, literatura chrześcijańska*, Lublin 2005, s. 214 i 218).

prawdziwą radą, albo otwierający komuś swą duszę może mieć i publiczność razem na myśli<sup>28</sup>.

Autorkę *Teorii listu* stać na dystans wobec syna poety, głównie ze względu na opanowany przez nią podziw budzący rozległością lektur stan badań zwłaszcza niemieckiego obszaru językowego. Nietrudno jednak z perspektywy czasu zauważyć, że przynajmniej w tym konkretnym wypadku miał Władysław Mickiewicz, jako wydawca *Korespondencji* swego ojca<sup>29</sup>, na uwadze nie tyle „współczesny sobie i znów jednostronny pogląd na rzecz”, a raczej myśl przypisywaną Demetriosowi. Z kolei Adam Mickiewicz w liście do Krasińskiego brał raczej pod uwagę specyficzną „publiczność”, tych, którym ten list – w jakże niespokojnych czasach – mógł wpaść w ręce i przeszkodzić w realizacji zamierzeń (i nadziei) związanych z Legionem polskim we Włoszech.

Gdy biorę do ręki kolejne tomy korespondencji Krasińskiego, zajmujące – dzięki życzliwości kolegi profesora Jerzego Paszka<sup>30</sup> – niemal całą półmetrową półkę domowej biblioteki, jako pierwszy nasuwa się wniosek o niemal nieprzeliczalności tej masowej produkcji, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę, że tak niewiele tych listów się zachowało. W przywoływanej tu już *Teorii listu* Skwarczyńska bez przesady tak ocenia ogrom epistolarnych dokonań autora *Irydiona*, gdy cytuje opinię wydawcy jednego tylko z licznych zespołów listów, mianowicie myśl Adama Żółtowskiego:

<sup>28</sup> S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1937, s. 43, przyp. 2. Opisy bibliograficzne w tej znakomitej monografii tytułowego zagadnienia, jak na dzisiejsze nasze potrzeby wydają się wręcz szczątkowe, że nie wspomnę o braku bibliografii, indeksów.

<sup>29</sup> Numeracja tomu w przytoczonym wyżej cytacie wskazuje na to, że Skwarczyńska korzystała z edycji *Korespondencji Adama Mickiewicza* w oprac. Władysława Mickiewicza, t. I–II, wyd. 1, Paryż 1870–1872 lub wyd. 2, Paryż 1971–1873, względnie wyd. 3, t. I–III, Paryż 1880–1885. Nie mogły to być „odleglejsze” tomy korespondencji w ramach Wydania Sejmowego.

<sup>30</sup> Podaję w kolejności chronologicznej dat wydania poszczególnych tomów PIW-owskiej serii „Korespondencja Zygmunta Krasińskiego”: Z. Krasiński, *Listy do ojca*, oprac. i wstępem poprzedził S. Pigoń, Warszawa 1963; Z. Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1965; Z. Krasiński, *Listy do Adama Sołtana*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1970; Z. Krasiński, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1971; Z. Krasiński, *Listy do Koźmianów*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1977; Z. Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, T. I–III, Warszawa 1975; Z. Krasiński, *Listy do Stanisława Małachowskiego*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1979; Z. Krasiński, *Listy do Henryka Reeve*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, T. I–II, Warszawa 1980; Z. Krasiński, *Listy do różnych adresatów*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, T. I–II, Warszawa 1991.

A. Żółtowski we Wstępie s. IX do *Listów Z. Krasińskiego do A. Cieszkowskiego* nazywa przyszłe wydanie całej korespondencji Krasińskiego pomnikiem w literaturze polskiej i świata<sup>31</sup>.

W drugiej dekadzie XXI wieku możemy się jednak odwołać do tytanicznej pracy edytorskiej w tym zakresie, zwłaszcza Zbigniewa Sudolskiego (niewątpliwego współtwórcy owego „pomnika”, jak chciał Żółtowski), który opublikował znakomitą większość zachowanych listów Zygmunta Krasińskiego, listów jego przyjaciół i znajomych (w licznych i bezcennych wprost aneksach znalazło się również sporo tekstów dotyczących szeroko rozumianego „tła” owych zespołów listów), wreszcie możemy się odwołać do osobnego studium monograficznego poświęconego korespondencji poety:

Mimo tak strasznego zdziśiatkowania korpus epistolograficzny autora *Nieboskiej* wychodzi jednak z tych dość burzliwych dziejów zwycięsko. Imponuje nam dziś jeszcze swymi rozmiarami, zwłaszcza w kontekście cyfr określających objętość znacznej korespondencji najwybitniejszych ludzi epoki. Tak np. korespondencja Słowackiego liczy 270 listów skierowanych do 66 adresatów, blok epistolograficzny Chopina obejmuje 416 listów do 69 adresatów, podstawowy zespół korespondencji Norwida ogłoszony przez Miriamę liczy 846 listów do 96 adresatów, zespół korespondencji Mickiewicza według Wydania Jubileuszowego obejmuje około 1200 listów skierowanych do przeszło 300<sup>32</sup>.

To wyczerpanie – o zróżnicowanym stopniu skrupulatności, faworyzującym nieco autora *Irydiona* – domyka konstatacja o zdecydowanej przewadze Krasińskiego nad pozostałymi „spółbiegaczami” w konkurencji romantycznego listopisania, zarówno gdy chodzi o liczbę listów, jak i liczebność adresatów:

<sup>31</sup> S. Skwarczyńska, *Teoria listu...*, dz. cyt., s. 9.

<sup>32</sup> Z. Sudolski, *Korespondencja Zygmunta Krasińskiego. Studium monograficzne*, Warszawa 1968, s. 12. Sudolski opiera swe wyczerpanie w odniesieniu do korespondencji Mickiewicza na zao krągleniu liczby listów ogłoszonych w Wydaniu Jubileuszowym. Możemy skorygować dziś te dane na podstawie Wydania Rocznicowego, które uzupełnia ów stan do liczby 1246. Poprawiony i uzupełniony wykaz listów nieogłoszonych w wydaniu jubileuszowym zawiera 78 pozycji (zob. A. Mickiewicz, *Dziela*. [Wydanie Rocznicowe 1798–1998]. T. XVII: *Listy. Część czwarta 1842–1849–1855*, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska, Warszawa 2005, s. 628–631). Dzięki najnowszej edycji *Listów do Adama Mickiewicza* (t. 1–5, pod red. E. Jaworskiej i M. Prussak, Warszawa 2014) możemy zapoznać się z treścią 1372 listów napisanych przez 304 autorów, którzy korespondowali z autorem *Pana Tadeusza*, a ich listy udało się zachować mimo półtorawiecznych historycznych zawirowań.

Załączony na s. 398 pracy *Sumariusz korespondencji* Krasieńskiego rejestruje w sumie blisko 3500 listów pisanych do 158 adresatów. Bilans powyższy nie obejmuje rzecz prosta całych niekiedy bloków epistolograficznych bezpowrotnie już straconych, których istnienie zasygnalizowano jedynie w studium poprzedzającym *Kalendarium korespondencji Krasieńskiego*<sup>33</sup>.

Wróćmy jednak do tego jednego jedyne go zachowanego listu, który Zygmunt Krasieński wysłał do Adama Mickiewicza (z Paryża, 1 lipca 1848 r.). Doświadczamy się z niego, że autor *Nie-Boskiej Komedii* ma diametralnie inne poglądy na rozwój wypadków w Europie niż gorliwy propagator idei Towiańskiego; w znacznym stopniu krytycyzm Krasieńskiego wobec ruchów rewolucyjnych wynikał z krwawego stłumienia przez generała Louisa Eugène'a Cavaignaca czerwcowej – a więc jakże niedawnej – rewolucji w Paryżu (23–26 czerwca 1848). Z „czerwonym sztandarem” Krasieński utożsamia wszystko, co najgorsze (ponownie konieczne będzie obszerniejsze przytoczenie):

Kiedyś nie wiedział wprzód, teraz po dniach czerwcowych dowiedział się, Adamie, czego wyobrazicielem sztandar czerwony, za którym tak tęskniłeś w marcu. Raczej, zdaje się, nie chciałeś wiedzieć. Dziś chcesz, nie chcesz, musisz. Sam albowiem ten sztandar rzecz swoją wypowiedział swoimi napisami świata, sam wystąpił przez czyn, rzucił się do mordy, łupieży, wszeteczeństwa, pragnął zniesienia nie onych rzeczy, co przemijalne i przemienialne, ale onych, co wiekuiste, tak na planecie tym, jak po wszystkich światach. Błuźnił bożym prawom, arcybiskupa zamordował. Gdybyś miał siostrę, siostrze by Twojej nie przepuścił, gdybyś miał syna szesnastoletniego, byłby Ci go na wieki, zostawując mu życie, zesromocił. Kwasem siarczanym, zatrutymi kulami, kłamstwem i zdradą, od piekła zapożyczonymi sposoby darł się – a do czego? Do rozkoszy epischerów [dawniej określenie właściciela sklepu kolonialno-spożywczego, kupca korzennego, przenośnie jednak oznaczające drobnomieszczanina, dorobkiewicza, ciułacza – M.P.], do zbytków, które przeklina, póki ich nie osiągnie. Takie dzieje [w kopii S. Małachowskiego „dzieci”<sup>34</sup> – M.P.] czerwonego sztandaru, o którym takes się ze mną sprzeczał. Upamiętaj się

<sup>33</sup> Tamże. Wspomniany tu *Sumariusz* wskazuje dobitnie, że z listów do gen. Wincentego zachowało się 127, zaginęły 52 (o których wiemy, że je Zygmunt do ojca napisał), z listów do Delfiny Potockiej zachowało się 710, zaginęły 64, z listów do Mickiewicza odpowiednio 1 i 1, do Słowackiego 13 i 10, do Cypriana Norwida 12 i 4. (Tamże, s. 402–406.) Listy znane Krasieńskiego – wedle obliczeń w tym *Sumariuszu* – to 2863, listy niezane – 588. Zestawione w przyp. 30 tomy zawierają nieco ponad dwa tysiące listów poety.

<sup>34</sup> Winkrustowałem tu w cytatach uwagę z przyp. Sudolskiego na s. 209 (Z. Krasieński, *Listy do różnych adresatów*, T. II... dz. cyt.).

człowiecze, i już nigdy nie powtarzaj, że takie czasy dziś i że Bóg samych łotrów dobiera do sprawy swojej<sup>35</sup>.

Dalej znajdujemy wykład o dobroci Boga, która polega na tym, że:

[...] choć łotry zwyciężą dnia pewnego, zwycięstwo samo ich gubi i zabija, a dobroć wiekiusta w wyższe jeszcze okręgi świat porywa. Nie z łotrami trzyma więc Bóg, ale z ludzkością, którą stworzył przeciw łotrom, którzy się odstworzyli. Taka jest prawda, Adamie, mówiłem Ci ją w Rzymie<sup>36</sup>.

Teraz następuje w liście zwrot, który przypomina nam interpretacje dotyczące słynnego niedotarcia przez Mickiewicza do powstania listopadowego widzianego w kategoriach sublimacji, ocalenia życia dla zrealizowania w przyszłości wyższych celów, dla wypełnienia znacznie szlachetniejszej misji:

Podziękuj Bogu, żeś tu się nie znalazł podczas tych dni, bo byłbyś dusze swą aż na samo dno piekła strącił. Opatrzność i dane Ci od niej natchnienie wyratowały Cię. Podziemia Cię paryskie schwyć i wyzionąć z siebie jako jedną z iskier swych nie zdołały, choć taki miał być los Twój. Dziękuj, dziękuj Bogu, byłbyś Polskę w sobie odzacił, a nad zacność nic wyższego, a szalem mniemać, że może być świętość i sprawa Boża bez zacności. Wygraj mi pieśń bez dźwięków!  
Bóg Cię prowadź i pobłogosław, Bóg strzeż ducha Twego.

Zyg. Kras.<sup>37</sup>

Po tym płomiennym apelu i mistycznym objaśnieniu sensu ocalenia życia Mickiewicza widzimy w *post scriptum* wytłumaczenie, dlaczego Krasiński nie wyzyskał cennej rady z poprzedniego listu twórcy Legionu polskiego, co zresztą potwierdza paradoksalność niektórych przynajmniej zachowań człowieka posądzanego wielokrotnie o bojaźliwość a nawet o tchórzostwo<sup>38</sup>, przecież strach – jeśli nawet był autentyczny – niekiedy przewyciężała ciekawość:

<sup>35</sup> Tamże, s. 207–208.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> To kwestia nieco bardziej złożona. Zofia Trojanowiczowa pisze, że: „Krasiński, jak wiadomo, zdradzał rodzaj obsesji Sybiru, co chętnie ujawniał w listach i wierszach. Świadomie piszę o «obsesji Sybiru», a nie o obsesyjnym lęku przed zesłaniem, ponieważ lektura jego wyznań wskazuje, że punkt ciężkości pada w nich raczej na potrzebę wyobrażania sobie siebie samego na Sybirze, potrzebę autokreacyjną, potwierdzającą rycerski patriotyzm i narodową dumę

Za ostrzeżenie z Bolonii dziękuję, nie ruszyłem się jednak wtedy, bom ciekaw był zobaczyć w Rzymie czerwonego sztandaru powianie<sup>39</sup>.

Pora na kilka wniosków. Po pierwsze, musimy pamiętać o tym, że opieramy się na materiale fragmentarycznym, tym, co się zachowało. Nawet jeśli mamy poświadczone wiadomości o tym, że Mickiewicz bądź Krasiński odpowiedział na otrzymany list, nie wiemy, co odpowiedział (Krasiński niekiedy, niezbyt często relacjonował w liście, na przykład do Delfiny Potockiej, o czym pisał w innych listach tego dnia czy kilka dni wcześniej).

Po drugie, równie uprawniony jak tytuł tego szkicu wydaje się przeredagowany do postaci *O (nie)obecności Adama Mickiewicza w korespondencji Zygmunta Krasińskiego*, po namyśle rozważałbym ewentualnie osłabienie tego twierdzenia słówkiem *O ograniczonej (nie)obecności*. Pamiętajmy jednak o tym, że rzecz dotyczy rozważań o listach pisanych wzajemnie do siebie, nie obejmuje poruszania kwestii dorobków w korespondencji z innymi adresatami. Wystarczy rzut oka do indeksów: nawet jeśli odejmiemy odsyłacze do erudycyjnych przypisów wydawców, znajdziemy jeszcze materiały dotyczące opinii o dokonaniach „trzech wieszczów”, które powinny wystarczyć jeśli nie na sporą rozprawę, to przynajmniej na obszerne studium. Wyjątkiem tu będzie tylko wielokrotnie podnoszony przez badaczy, zdumiewający niemal całkowity brak opinii Mickiewicza o twórczości Słowackiego<sup>40</sup>.

Po trzecie wreszcie, wypada domknąć te rozważania nawiązaniem do obu mott. Nie podzielam optymizmu Demetriosa, że piszący list (celowo lub mimowolnie) odsłania wizerunek własnej duszy, raczej odsłania tylko tyle i aż tyle, ile zechce. W przytoczonej zaś tu myśli Jerzego Pilcha uderza mnie pesymistyczny sąd dotyczący jałowości, nieprzydatności tego, co zostało napisane – być

---

„wnuka Rzeczypospolitej”. (Z. Trojanowiczowa, *Sybir romantyków. W opracowaniu materiałów wspomnieniowych uczestniczył Jerzy Fiećko*, Poznań 1993, s. 127). Z kolei tenże Jerzy Fiećko w swojej książce akcentuje raczej obawę poety przed realną wskutek licznych niesubordynacji wobec zaborcy konfiskatą majątku, co wyraźnie sugerował generałowi Wincentemu niezadowolony z postawy jego syna, kontaktów z niewłaściwymi, wrogimi Rosji osobami (w kraju i za granicą cesarstwa) namiestnik Iwan Fiodorowicz Paskiewicz (J. Fiećko, *Rosja Krasińskiego. Rzecz o nieprzejednaniu*, Poznań 2005, s. 10). Pisałem o tym w rozdz. IV *Ograniczony poliglotyzm Zygmunta Krasińskiego* książki M. Piechota, *Poliglotyzm wielkich romantyków polskich (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński)*, Katowice 2016, s. 126–127.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Ostatnio pisałem o tym zagadnieniu w studium *Pojedynki Słowackiego z Mickiewiczem zamieszczonym w książce M. Piechota, „Chcesz ty, jak widzę, być dawnym Polakiem”. Studia i szkice o twórczości Słowackiego*, Katowice 2005, s. 21–25.

może przywiązujemy zbyt wielką wagę do tego, że czytanie ze zrozumieniem rzeczywiście prowadzi do poznania drugiego człowieka.

## Bibliografia

- Bąk M., *Twórczy lęk przed wpływem. Antagonizm wieszczów po latach*, Katowice 2013.
- Fiecko J., *Rosja Krasińskiego. Rzecz o nieprzejednaniu*, Poznań 2005.
- Korespondencja Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz, T. 2, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962.
- Kridl M., *Antagonizm wieszczów. Rzecz o stosunku Słowackiego do Mickiewicza*, Warszawa 1925.
- Kompendium biograficzno-informacyjne Wielkiej Emigracji 1831–1900 na podstawie spisów, sprawozdań emigracyjnych, nekrologów, prac o nekropoliach, wspomnień itp.*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 2011.
- Krasiński Z., *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, T. III, Warszawa 1975.
- Krasiński Z., *Listy do ojca*, oprac. i wstępem poprzedził S. Pigoń, Warszawa 1963.
- Krasiński Z., *Listy do różnych adresatów*, T. I, zebrał, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1991.
- Listy do Adama Mickiewicza*, oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, W. Kordaczuk, J. Krauze-Karpińska, T. IV: *Nakwaski – Śtulc*, Warszawa 2014.
- Piechota M., „*Chcesz ty, jak widzę, być dawnym Polakiem*”. *Studia i szkice o twórczości Słowackiego*, Katowice 2005.
- Piechota M., *Dandyzm i pojedynek. Jeszcze o „sprawie honorowej” pomiędzy Słowackim i Krasińskim*, „*Śląskie Studia Polonistyczne*” 2015, nr 1 (6).
- Piechota M., *Dwa listy dedykacyjne Juliusza Słowackiego w funkcji epopeicznego argumentu*, [w:] „*Prace Historycznoliterackie*”, T. 17: *Podróż i historia. Z motywów literatury Oświecenia i Romantyzmu*, red. Z. J. Nowak i I. Opacki, Katowice 1980.
- Piechota M., *Pojedynki Słowackiego z Mickiewiczem*, [w:] tegoż: „*Chcesz ty, jak widzę, być dawnym Polakiem*”. *Studia i szkice o twórczości Słowackiego*, Katowice 2005.
- Piechota M., *Poliglotyzm wielkich romantyków polskich (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński)*, Katowice 2016.
- Piechota M., *Sprawa honorowa między Słowackim a Krasińskim. O krok od pojedynku*, [w:] „*Przez gwiazdy i błękit jestem z Wami*”. *W 200. rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego*, pod red. M. Chrostka, T. Pudłockiego i J. Starnawskiego, Przemyśl – Rzeszów 2009.
- Rymkiewicz J. M., *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2004.
- Słowacki J., *Dzieła*, pod red. J. Krzyżanowskiego, T. XIV: *Listy. Do krewnych, przyjaciół i znajomych (1820–1849)*, oprac. J. Pelc, wyd. 3, Wrocław 1959.

- Sudolski Z., *Korespondencja*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991.
- Sudolski Z., *Korespondencja Zygmunta Krasińskiego. Studium monograficzne*, Warszawa 1968.
- Sudolski Z., *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1995.
- Skwarczyńska S., *Teoria listu*, Lwów 1937.

**Marek Piechota**

*The University of Silesia*

## ON ZYGMUNT KRASIŃSKI'S ABSENCE IN ADAM MICKIEWICZ'S LETTERS

### Summary

Among 1246 letters written by Adam Mickiewicz to different persons only four are addressed to Krasiński (one of them consists of three sentences only). Krasiński was even more reserved: among almost 3500 letters written by the poet to almost 160 people only one letter to Adam Mickiewicz is known today although we know that Krasiński wrote to him twice. The author of the article analyses these letters in the context of the sentence attributed to Demetrius of Phalerum: 'While writing a letter, man creates a picture of his soul'. The author of the article do not share the optimistic belief expressed by Demetrius, he claims that a man writing a letter reveals only as much as he wants. The second context for an interpretation is a sentence formulated by Jerzy Pilch: 'In the face of unwritten, what is written always seems pale'. This sentence leads to a conclusion that we might attach too much importance to reading comprehension as a key to understanding another person.

**Key words:** letters, Krasiński, Mickiewicz, absence